

# Idesbald Goddeeris

---

## Ministerstwo Spraw Zagranicznych "Solidarności" : Biuro Koordynacyjne NSZZ "Solidarność", 1982-1989. Cz. 2

---

Pamięć i Sprawiedliwość 6/1 (11), 309-334

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989, część 2\*

## Działalność

Dzięki pomocy finansowej od zachodnich związków zawodowych Biuro Koordynacyjne nie musiało się martwić o pozyskiwanie drobniejszych funduszy, co spędzało sen z powiek mniejszych organizacji. Milewski nie musiał zarabiać, sprzedając podkoszulki z logo „Solidarności” ani organizować koncertów<sup>1</sup>. Zamiast tego mógł poświęcić czas na bezpośrednie akcje: humanitarną, propagandową i lobbing. Zajmowały się tym różne komórki „Solidarności”, ale Biuro Koordynacyjne wprowadziło pewne innowacje. Akcje pomocy były mniej indywidualne, a bardziej polityczne i lepiej zorganizowane. Propaganda oraz lobbing osiągnęły wyższy poziom, a także stały się bardziej dyplomatyczne i wyważone. Milewski próbował pozyskać wsparcie Zachodu przez wydawanie oficjalnych oświadczeń oraz oddziaływanie na instytucje świata zachodniego; nie angażował się bezpośrednio w spektakularne kampanie czy jednoosobowe inicjatywy, takie jak zmiana nazwy stacji paryskiego metra ze Stalingrad na „Solidarność”, która ograniczyła się do zamalowania oficjalnej nazwy, wysyłanie setek balonów z ulotkami „Solidarności” do Polski z duńskiego Bornholmu i wywieszenie gigantycznego transparentu z logo „Solidarności” w czasie meczu piłki nożnej między Polską a ZSRR na Mundialu w Hiszpanii w 1982 r. czy malowanie chwytliwych haseł na nocnych pociągach jadących z Europy Zachodniej do Polski i Związku Radzieckiego.

## Akcje pomocy

Biuro Koordynacyjne wykorzystało większość funduszy na wsparcie samego podziemnego związku zawodowego. Trudno zrekonstruować dokładne wydatki,

\* Część 1 zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10).

<sup>1</sup> Dobry przegląd różnorodnej działalności jednej z takich mniejszych organizacji, tj. Solidarité France-Pologne, w: M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwyklej ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995, s. 15–23.

ale oficjalna ulotka z końca 1985 r. mówi, że Biuro Koordynacyjne rocznie wysyłało ponad 350 tys. dolarów dla NSZZ „Solidarność”<sup>2</sup>. Z całkowitego budżetu w wysokości 450 tys. dolarów trzy czwarte środków wysyłano do Polski. Od 30 do 50 proc. ogólnej pomocy przekazywano w formie gotówki – były to głównie pieniądze pochodzące od AFL-CIO i Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU), których nie wydano na prowadzenie biura. Resztę – przede wszystkim środki, które francuskie związki zawodowe zebrały na początku 1982 r. (około 8 mln franków francuskich i 1 mln dolarów) – wydano na zakup sprzętu poligraficznego, fotograficznego i środków łączności. Biuro Koordynacyjne w przeciwieństwie do innych organizacji nie wysyłało do Polski żywności i innych artykułów.

Mirosław Chojecki w Paryżu był głównym odpowiedzialnym za transport materiałów do Polski i pracował nawet w znacznym stopniu niezależnie od Milewskiego. Używając własnej ciężarówki (chłodni z podwójną ścianą) lub samochodów zaprzyjaźnionych firm transportowych (np. firmy Calberson) oraz wykorzystując transporty charytatywne z żywnością i lekarstwami, przemycił w latach 1982–1985 średnio rocznie do Polski siedemdziesiąt drukarek. Głównymi odbiorcami tego sprzętu w Polsce byli Konrad Bieliński, Grzegorz Boguta i Piotr Szwajcer. Inne grupy pro-solidarnościowe na Zachodzie wysyłały w tym samym czasie łącznie około 10 maszyn rocznie<sup>3</sup>.

Przemycanie sprzętu poligraficznego do Polski bywało niebezpieczne; kilku kierowców złapano, np. Belg Rogera Noëla latem 1982 r., a także stałego francuskiego współpracownika Biura Jacques’a Chaillota, kiedy jechał po raz jedenasty do Polski w 1984 r.<sup>4</sup> Niemniej jednak w 1986 r. Milewski zdecydował się użyć brukselskich funduszy, aby wysłać statkiem duże transporty ze Szwecji (Milewski współpracował tam z Marianem Kaletą, ale ich strategia nie została zaakceptowana przez Chojeckiego, który opuścił Biuro Koordynacyjne)<sup>5</sup>. Pierwszy transport szczęśliwie przekroczył granicę, ale 29 listopada 1986 r. drugi i większy został zatrzymany i skonfiskowany przez polskich celników w Świnoujściu. Był to ciężki cios dla Biura Koordynacyjnego. Poniosło ono poważną stratę materialną: dużo sprzętu (łącznie z 70 drukarkami<sup>6</sup>) wartości 140 tys. dolarów, ciężarówka warta 30 tys. dolarów, około 20 tys. dolarów wydanych na zorganizowanie transportu

<sup>2</sup> Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, *Solidarność Za Granicą* do roku 1985 (dalej: Najder do 1985), Ulotka. Ulotka jest niedatowana, ale wspomina o aktualnej sytuacji pod koniec roku 1985, nie zawiera jednak informacji o przystąpieniu „Solidarności” do ICFTU i WCL w listopadzie 1986 r.

<sup>3</sup> Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, *Solidarność Za Granicą* w roku 1986 (dalej: Najder 1986; przy przywoływaniu materiałów z kolejnych lat zmienia się data roczna), Listy J. Milewskiego do „Kahna” (asystent przewodniczącego AFL-CIO), Bruksela, 27 VI 1986 r., i do „Raymonda” (starszego dyrektora ds. międzynarodowej komunikacji i informacji [AFL-CIO?]), Bruksela, 31 XII 1986 r.; Wywiad z M. Chojeckim, Warszawa, 17 I 2006 r., w zbiorach autora.

<sup>4</sup> AIPN, MSW II, 3883, Meldunek na temat aresztowania w PRL obywatela belgijskiego R. Noëla, 6 VIII 1982 r.; *ibidem*, Meldunek dotyczący sprawy R. Noëla, listopad 1982 r.

<sup>5</sup> Wywiad z M. Chojeckim, Warszawa, 17 I 2006 r., w zbiorach autora.

<sup>6</sup> W transporcie znajdowały się m.in. 23 offseety, 49 powielaczy i 16 termofaksów (A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 143, przyp. 340 – przypis red.).

i od 15 do 50 tys. dolarów na wykup szwedzkiego kierowcy z polskiego więzienia<sup>7</sup>. Przeciwnicy takiej formy organizacji transportu utrzymywali, że nie powinna być ona scentralizowana i odbywać się tylko między Biurem Koordynacyjnym a TKK<sup>8</sup>. Ta krytyka nie była w pełni uzasadniona. Biuro wysyłało także pieniądze dla struktur regionalnych (np. około 1000 dolarów miesięcznie dla „Solidarność” małopolskiej). Wywierano nawet nacisk na biuro, żeby dawało pieniądze organizacjom takim jak OKN-o, ponieważ zachodni finansisci chcieli, by ich dotacje wydawane były na cele edukacyjne<sup>9</sup>.

Dużo mniejszą pomoc otrzymali polscy uchodźcy na Zachodzie. Kryzys gospodarczy zmusił tysiące ludzi do opuszczenia kraju. Według jednego ze źródeł o azyl polityczny na Zachodzie wystąpiło w tym czasie 41 tys. Polaków; na podstawie innych danych, tylko w latach 1980–1983 z kraju wyemigrowało 150 tys. polskich obywateli<sup>10</sup>. Pomocą dla nich zajmowało się kilka organizacji. Były to zarówno już istniejące (np. Czerwony Krzyż), jak i nowe (np. Solidarité avec Solidarité); zagraniczne (np. Terre d’Asile we Francji) i polskie (np. Grupa Robocza „Solidarność” i Polska Rada Socjalna w Berlinie Zachodnim)<sup>11</sup>. Biuro Koordynacyjne zaangażowało się w pomoc w niewielkim stopniu. Nie mamy informacji o kwotach wydatkowanych na ten cel przez oddział brukselski, wiemy natomiast, że bliżej nieokreślone sumy na pomoc dla polskich uchodźców przekazywał od czasu do czasu oddział paryski. Dotacje te były jednak wypłacane nieregularnie. Kiedy w kwietniu lub maju 1982 r. Andrzej Zając zwrócił się do Komitetu Koordynacyjnego o pieniądze, Blumsztajn poprosił go o cierpliwość, gdyż nikt wcześniej nie zgłaszał się do Komitetu z taką propozycją. Zając nigdy nie otrzymał pieniędzy od paryskiego komitetu, tylko od lokalnego stowarzyszenia w małym mieście obok Nevers. Ireneusz Pociąg, który przyjechał do Francji rok później, w kwietniu 1983 r., miał więcej szczęścia. Dostał 300 franków dla siebie i 300 dla żony. Była to jednorazowa zapomoga; nieco później Pociąg dowiedział się, że komitet w Paryżu przestał wypłacać uchodźcom pieniądze<sup>12</sup>. Z kolei Blumsztajn stwierdził w wywiadzie z lutego 1985 r., że uchodźcy, którzy byli aresztowani w Polsce, otrzymywali pieniądze od prawie roku<sup>13</sup>.

Nowa polska emigracja nie była z pewnością priorytetem Biura Koordynacyjnego. I odwrotnie, większość polskich emigrantów nie okazywała

<sup>7</sup> Najder 1986, List J. Milewskiego do „Raymonda” (starszy dyrektor ds. międzynarodowej komunikacji i informacji [AFL-CIO?]), Bruksela, 31 XII 1986 r.; A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”*. *Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997, s. 174–175.

<sup>8</sup> Zob. np. list I. Lasoty w „Kulturze” 1987, nr 478/479, s. 165–166.

<sup>9</sup> Stało się to przy akceptacji TKK. Szczegółowo na ten temat: Najder do 1985, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.; dodatkowe informacje pochodzą z wywiadu autora z J. Piłarską (Warszawa, 16 I 2006 r.).

<sup>10</sup> AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne b. NSZZ „Solidarność” 1981–1984*, Warszawa 1985, s. 5; o udzielanej przez te struktury pomocy zob. *ibidem*, s. 59 i n.; Mateusz, *Czy z „Solidarność” na Zachodzie zostaną tylko pisma?*, „Kultura” 1983, nr 435, s. 99.

<sup>11</sup> Jeśli chodzi o te drugie, zob. np. „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 3, s. 39–41, i *ibidem*, nr 8, s. 58–61.

<sup>12</sup> AIPN, 01820/49, t. 3, Raporty z przesłuchania Ireneusza Pociąga i Andrzeja Zająca, k. 102–106 i 107–123.

<sup>13</sup> *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarność” 1985, nr 75, s. 87.

także zainteresowania Biurem Koordynacyjnym. Piotr Chruszczyński znalazł tylko 10 osób spośród 3 tys. represjonowanych, które wyemigrowały do Francji i prenumerowały „Biuletyn Informacyjny” oraz płaciły składki na fundusz na rzecz represjonowanych<sup>14</sup>. Chruszczyński zawyżył zresztą znacznie liczbę stałych czytelników „Biuletynu”. Według redaktora tego pisma Marka Tabina nie więcej niż 10 proc. najnowszej emigracji (około 300 osób) prenumerowało „Biuletyn Informacyjny” (choć był dostępny za darmo)<sup>15</sup>. Większość z nich z pewnością opuściła Polskę, ponieważ utraciła nadzieję na zmiany.

## Kształtowanie opinii publicznej

Stwierdzenie o ograniczonej liczbie czytelników „Biuletynu Informacyjnego” nakazuje zwrócić uwagę na drugą płaszczyznę aktywności emigracyjnej „Solidarności”: propagandę i kształtowanie opinii publicznej. Wiele pism solidarnościowych ukazujących się na Zachodzie było wydawanych po polsku. „Kultura” z września 1982 r. wymienia 30 różnych tytułów periodyków solidarnościowych na Zachodzie. Ponad połowa z nich ukazywała się wyłącznie po polsku<sup>16</sup>. Nie były one jednak zbyt chętnie czytane na emigracji. Część nakładu wysłano dla polskiego podziemia, ale czytelnictwo w kraju też nie stało na wysokim poziomie.

Artykuł zamieszczony w „Kulturze” kreśli oczywiście dość przypadkowy obraz. Z jednej strony wymienia pisma, które wówczas już się nie ukazywały, z drugiej zaś wiele tytułów pomija. Na pewno w pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego rozpoczęto wydawanie nowych pism. Wiele z nich było drukowanych po amatorsku, czasami za pomocą dziecięcych drukarenek, i wydawało się, że przepisują nawzajem swoje teksty. Niektóre z nich zniknęły po kilku miesiącach, ale inne stopniowo podnosiły swój poziom, doskonaliły układ graficzny i urastały do rangi profesjonalnej instytucji opiniotwórczej, często związanej z własnym wydawnictwem (np. „Pogląd” w Berlinie Zachodnim) lub stacją telewizyjną (np. paryski miesięcznik „Kontakt”)<sup>17</sup>.

Zawartość i sposób redagowania pism, które przetrwały, stopniowo zaczęły się różnić: niektóre z nich zachowały charakter informacyjny, korzystając przede wszystkim z krajowych wydawnictw podziemnych, inne poświęcały w miarę upływu czasu coraz więcej miejsca na teksty o charakterze analitycznym. Jednak w wielu pismach zwraca uwagę fakt, że miały ten sam cel: informować o sytuacji w Polsce. Biorąc pod uwagę ograniczony krąg czytelników, łatwiej zrozumieć z jednej strony wzajemną rywalizację wydawców (w Kanadzie pisma wydawane były przez Biuro Informacji „Solidarności”, Grupę Działania na rzecz NSZZ „Solidarność”, Przyjaciół „Solidarności” i Radę Koordynacyjną Polonii Wolnego

<sup>14</sup> Wywiad z P. Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 116.

<sup>15</sup> Wywiad z M. Tabinem w Radiu Wolna Europa (6 III 1985 r.), zapis w: AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne NSZZ »Solidarność« Za Granicą w Brukseli”, k. 103.

<sup>16</sup> *Pisma i Biuletyny „Solidarności” na Zachodzie*, „Kultura” 1982, nr 420, s. 132–135. Sześć z nich ukazywało się we Francji, pięć w Kanadzie, cztery w Szwecji i Niemczech, trzy w Austrii, dwa w Stanach Zjednoczonych i Belgii oraz jedno we Włoszech.

<sup>17</sup> O miesięczniku „Kontakt” zob. „Biuletyn Informacyjny” 1988, nr 201, s. 10, i wywiad z M. Chojeckim w „Studium Papers” 1986, nr 10/3, s. 82–83. Książki publikowane przez „Pogląd” były regularnie promowane w czasopiśmie o tej samej nazwie.

Świata), z drugiej zaś ich ogromne zaangażowanie. Andrzej Bukowski, na przykład, większość wolnego czasu w ciągu 8 lat spędził na wydawaniu „Pol-Pressé” – miesięcznika rozprowadzanego wśród 300 czytelników. W wywiadzie tłumaczył, że czynił to i nie dołączył do kolegium redakcyjnego innej gazety, bo czuł moralną potrzebę zrobienia czegoś samemu<sup>18</sup>.

Biuro Koordynacyjne mogło od czasu do czasu zaprezentować poglądy i efekty swojej działalności nie tylko w kilku solidarnościowych pismach, ale także, między innymi, w „Kulturze”. Biuro dysponowało również własnymi periodykami, których większość wydawano w językach zachodnich. Lokalne biuletyny publikowały komitety w Londynie, Sztokholmie, Toronto, a dwa główne pisma ukazywały się w Paryżu i Brukseli. Oddział brukselski publikował „Solidarność News”, gazetę składającą się z czterech stron formatu A-4, i chciał – jak to ujęto w pierwszym numerze – „podawać informacje na bieżąco związkowcom z całego świata”. Rzeczywiście, zawarte tam były informacje i komentarze o zdarzeniach w Polsce, rezolucje Biura Koordynacyjnego i sprawozdania z jego działalności, wiadomości i listy od zachodnich instytucji i polskich ruchów podziemnych oraz ich przywódców, oświadczenia prasowe itd. „Solidarność News” miały duży nakład: w 1986 r. 750 egzemplarzy ukazywało się po angielsku, 450 po francusku, ale każde wydanie było kopiowane i przekazywane dalej. Około 650 egzemplarzy zostało rozprowadzonych wśród amerykańskich kongresmanów<sup>19</sup>. „Solidarność News” publikowano jako dwumiesięcznik (oprócz pierwszych ośmiu numerów, które ukazywały się nieregularnie i ostatnich dwudziestu sześciu numerów, wydanych między czerwcem 1990 a grudniem 1992 r., kiedy pismo ukazywało się jako miesięcznik). Najbardziej znacząca jest data ukazania się pierwszego numeru: 10 czerwca 1983 r. – prawie rok po założeniu Biura Koordynacyjnego. Istniały również wcześniej inne pisma solidarnościowe w Brukseli: Biuro Informacyjne założone przy Rue de Loi 121 (budynek chrześcijańsko-demokratycznego związku zawodowego ACV/CSC, gdzie później będzie miało swoją siedzibę także Biuro Koordynacyjne) opublikowało między styczniem a lipcem 1982 r. 30 numerów pisma „Solidarność. Biuletyn Informacyjny”, zaś Grupa Delegatów na Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą” opublikowała między marcem a sierpniem 1982 r. co najmniej sześć numerów pisma „Solidarność i Wytrwałość”<sup>20</sup>. Oba te pisma przestały się ukazywać latem 1982 r. Kiedy prawie rok później Biuro Koordynacyjne zaczęło wydawać nowe pismo, zostało ono określone jako przeznaczone „dla związkowców uzupełnienie naszego dwumiesięcznika »Biuletyn Informacyjny« wydawanego po francusku i polsku przez nasze biuro w Paryżu”<sup>21</sup>. W rzeczywistości bowiem Milewski nie był zado-

<sup>18</sup> Wywiad z A. Bukowskim, Paryż, 1 X 2005 r., w zbiorach autora.

<sup>19</sup> Najder 1986, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r. Nie znalazłem kopii we francuskiej wersji językowej, nawet w Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine (dalej: BDIC) w Nanterre koło Paryża zachowała się tylko wersja angielska. Jedno źródło wspomina także o holenderskiej wersji opublikowanej w „Solidarność News”, ale jej również nie odnaleziono (zob. Charakterystyka Biura Koordynacyjnego w „Studium Papers” 1988, nr 12/4, s. 116).

<sup>20</sup> W szóstym (i ostatnim?) numerze tego pisma z 6 VIII 1982 r. podtytuł został zmieniony na „Serwis Informacyjny Biura Koordynacyjnego NSZZ »Solidarność« Za Granicą”.

<sup>21</sup> „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 1.

wolony z ograniczonej uwagi, jaką Blumsztajn poświęcał podejmowanym przez niego działaniom na arenie międzynarodowej<sup>22</sup>.

Jednak to „Biuletyn Informacyjny/Bulletin d'Information” Blumsztajna pozostał najważniejszym głosem „Solidarności” na Zachodzie. Był starszy aniżeli „Solidarność News” (pierwszy numer ukazał się 19 stycznia 1982 r., pół roku przed utworzeniem Biura Koordynacyjnego)<sup>23</sup> i liczył więcej stron (na początku nieregularną liczbę, później stopniowo zwiększył objętość do 16 stron), ukazywał się częściej (co tydzień), miał większy nakład (w grudniu 1983 r. ponad 2 tys. egzemplarzy w wersji francuskiej i kilkadziesiąt po polsku, 14 miesięcy później zaś 2,5 tys. egzemplarzy po francusku i 1000 w polskiej wersji językowej)<sup>24</sup>. Koncentrował się on niemal wyłącznie na sytuacji w Polsce. W pięćdziesięciu numerach z 1982 r. znaleziono tylko dwie krótkie wzmianki o dwóch akcjach we Francji<sup>25</sup>, całą resztę wypełniały tłumaczenia i przedruki informacji z prasy ukazującej się w Polsce w „drugim obiegu”. Omawiając ukazującą się na Zachodzie prasę solidarnościową, zespół redakcyjny „Kultury” był pod wrażeniem szybkości, z jaką „Biuletyn Informacyjny” przekazywał informacje z Polski, szczególnie w pierwszym okresie swego istnienia. Pismo miało jednak bardzo niejednorodny charakter, brakowało w nim stałych działów, artykułów wstępnych i właściwej struktury informacji, a te, które zamieszczano, nie dawały ogólnego obrazu sytuacji w Polsce<sup>26</sup>.

Oprócz wspomnianych dwóch przeglądów Biuro Koordynacyjne korzystało także z innych tytułów prasowych. W 1984 r. rozpoczęło publikację kolejnego periodyku, „Infos Pologne”, wydawanego zarówno w oddziale brukselskim, jak i paryskim. Składał się on z dwóch stron, na których zamieszczano wiadomości z Polski oraz informacje o wydarzeniach w środowisku „Solidarności” na Zachodzie. Od pierwszego numeru „Infos Pologne” nie prezentował spójnej koncepcji programowej, dlatego też po ukazaniu się czwartego numeru zaprzestano jego druku<sup>27</sup>. Biuro Koordynacyjne często samodzielnie wydawało pojedyncze publikacje, zazwyczaj tłumaczenia raportów przywódców podziemnej „Solidarności”<sup>28</sup>. Innym ważnym periodykiem był „Kontakt”, który oficjalnie

<sup>22</sup> Wywiad z S. Blumsztajnem (Warszawa, 13 I 2006 r., w zbiorach autora).

<sup>23</sup> Początkowo podtytuł brzmiał: „Comité de Coordination du Syndicat Solidarisme en France”. W numerze 31 (25 VIII 1982 r.) zapowiedziano przekształcenie w biuletyn Biura Koordynacyjnego. Od numeru 50 (12 I 1983 r.) dziewięć miast, w których znajdowały się przedstawicielstwa Biura Koordynacyjnego (Amsterdam, Brema, Bruksela, Nowy Jork, Paryż, Rzym, Sztokholm, Toronto i Zurych), było wymienianych w podtytule.

<sup>24</sup> Mateusz, Czy z „Solidarności” na Zachodzie..., s. 104; Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem..., s. 85.

<sup>25</sup> „Solidarność. Bulletin d'information” 1982, nr 10, s. 14 (o udziale Andrzeja Wołowskiego w debacie o Polsce w MOP w Genewie), i *ibidem* 1982, nr 41, s. 2 (o akcji solidarności ze strajkiem polskich robotników).

<sup>26</sup> Mateusz, Czy z „Solidarności” na Zachodzie..., s. 105.

<sup>27</sup> „Infos Pologne. Edité par le bureau de coordination à l'étranger de NSZZ Solidarność” 1984, nr 1–1984, nr 4. Numery znajdują się w BDIC w Nanterre.

<sup>28</sup> Zob. np. Z. Bujak (dla Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność), *The situation of trade unions in Poland*, tłumaczenie: Grupa Robocza Związku Zawodowego Solidarność w Zjednoczonym Królestwie, Londyn, publikowane i rozprowadzane przez Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą, Bruksela 1983; „Solidarność” in Poland in 1985. Approved by Lech Walesa, Bruksela 1986; *Repression in Poland. State of war*, Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą, wydrukowane przez Biuro Solidarności w Szwecji.

nie był co prawda związany z Biurem Koordynacyjnym, ale faktycznie pozostawał w kręgu jego oddziaływania, ponieważ wydawcą pisma, obok Bronisława Wildsteina, był Mirosław Chojecki, jeden z najbliższych współpracowników Milewskiego. „Kontakt” ukazywał się co miesiąc w Paryżu od kwietnia 1982 r. Po roku nakład przekroczył 3 tys. egzemplarzy (z których kilkadziesiąt było wysyłanych do Polski). Pismo to służyło jako forum dla politycznych refleksji i pogłębionych analiz, przypominających nieco polityczne artykuły zamieszczone w „Kulturze” Jerzego Giedroycia, z którym redakcja „Kontaktu” współpracowała. Ponadto na łamach wydawanego przez Wildsteina i Chojeckiego pisma publikowano dokumenty polskiego podziemia i oświadczenia TKK oraz Biura Koordynacyjnego<sup>29</sup>.

Używano także innych środków przekazu. Bardzo ważnym medium było radio, ze względu na szeroką rzeszę odbiorców w Polsce. Milewski i inni członkowie Biura Koordynacyjnego często udzielali wywiadów dla Radia Wolna Europa (10 minut co dwa tygodnie)<sup>30</sup>, Głosu Ameryki oraz Radia Solidarność (stacja radiowa założona we Francji w grudniu 1981 r., nadająca zarówno po francusku, jak i po polsku). Rzadziej można było ich usłyszeć w rozgłośniach: BBC, France Internationale i Deutschlandfunk<sup>31</sup>. Również Blumsztajn był aktywny, pisząc dla zachodnich środków masowego przekazu. Kiedy coś się wydarzyło w Polsce, przekazywał redakcjom najważniejszych gazet swoją interpretację tych wydarzeń. Poza tym propagował sprawę Polski, organizując wizyty francuskich aktorów i związkowców w Polsce. Skutki wszystkich tych działań wymagają jeszcze wielu analiz<sup>32</sup>.

## Lobbing w organizacjach międzynarodowych

Najbardziej typową działalnością, która odróżniała Biuro Koordynacyjne od innych organizacji solidarnościowych, był lobbing. Choć organizacje solidarnościowe uczestniczyły w konferencjach i spotkaniach organizacji działających w krajach ich goszczących (np. związków zawodowych), to tylko Biuro Koordynacyjne było przejawiało ożywioną aktywność na „wyższym” szczeblu: rządowym i organizacji międzynarodowych. „Solidarność” nawiązała kontakty międzynarodowe tuż po jej założeniu we wrześniu 1980 r. Podczas pierwszych miesięcy po ogłoszeniu stanu wojennego rządu i organizacje międzynarodowe kontynuowały udzielanie pomocy Polakom przebywającym za granicą. Od lata 1982 r. ta działalność stała się domeną Biura Koordynacyjnego. Za pomocą międzynarodowego lobbingu biuro to starało się zdobyć moralne, polityczne i materialne wsparcie dla „Solidarności” lub przynajmniej nie dopuścić, aby zdelegalizowany polski związek zawodowy został zapomniany przez zachodnich decydentów. Od 1984 r. musiało ono walczyć z polityką normalizacji Jaruzelskiego, udowadniając, że polityka represji jeszcze się nie skończyła, że polski kryzys wciąż

<sup>29</sup> Mateusz, *Czy z „Solidarności” na Zachodzie...*, s. 102–104, i wywiad z Chojeckim w „Studium Papers” 1986, nr 10/3, s. 81–83.

<sup>30</sup> AIPN, 01820/49, t. 12, Informacja dotycząca działalności Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli, k. 102–104.

<sup>31</sup> AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 103–106; AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne...*

<sup>32</sup> *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem...*, s. 85–86.



trwa, że społeczeństwo i władza to nie jedność i że polityka ustępstw pewnych zachodnich krajów europejskich nie była właściwa (niektórzy Polacy porównywali ją do prowadzonej przez premiera Wielkiej Brytanii Arthura N. Chamberlaina w przededniu II wojny światowej tzw. polityki appeasementu).

Biuro Koordynacyjne miało konkretne żądania i chciało powiązać pomoc humanitarną i pożyczki dla Polski ze stawianiem ekipie generała Jaruzelskiego warunków politycznych. Opowiadało się za sankcjami ekonomicznymi, twierdząc, że stanowiłyby one symboliczny brak akceptacji totalitarnego reżimu, który nie przyczyni się w istotnym stopniu do pogłębienia kryzysu polskiej gospodarki (pomóc mogą jej wyłącznie gruntowne reformy ekonomiczne, które się jeszcze nie zaczęły). Według „Solidarności” polskiemu społeczeństwu można pomóc na wiele sposobów, np. poprzez utworzenie funduszu kościelnego dla prywatnego rolnictwa, pomoc humanitarną i medyczną, darowizny dla podziemnych struktur opozycji, a nawet ogłoszenie swoistego miniplanu Marshalla<sup>33</sup>.

W pierwszych latach Biuro Koordynacyjne koncentrowało się głównie na kwestii obrony praw człowieka. W 1983 r. Jerzy Milewski zabrał w tej sprawie głos na kilku konferencjach międzynarodowych. Na II Europejskiej Konferencji w sprawie Rozbrojenia Nuklearnego (Berlin, 9–15 maja) złożył wniosek o traktowanie problemów rozbrojenia i przestrzegania praw człowieka w ścisłym powiązaniu ze sobą. Według niego pokój był zagrożony przede wszystkim nie przez narzędzia wojny, ale jej źródła, z których naruszenie praw człowieka było najważniejszym. Na corocznym Kongresie Pax Christi (Szwajcaria, 12–15 maja), podczas warsztatów dotyczących stosunków Wschód–Zachód, Milewski przedstawił referat na temat przestrzegania praw człowieka w Polsce. Na IV Międzynarodowej Konferencji imienia Sacharowa (Lizbona, 12–14 października) Biuro Koordynacyjne zaprezentowało dwa wykłady na specjalnej sesji poświęconej Polsce<sup>34</sup>. Ponadto biuro miało nieoficjalnie kontakty z pozarządowymi organizacjami zajmującymi się kwestią przestrzegania praw człowieka, takimi jak Amnesty International, Międzynarodowa Liga Praw Człowieka, Human Rights Watch, Lawyers Committee for International Human Rights, Interchurch Peace Council, Europejskie Rozbrojenie Nuklearne itd.<sup>35</sup> Biuro Koordynacyjne nie ograniczało się do oficjalnego reprezentowania „Solidarności”, ale także od czasu do czasu pracowało nieoficjalnie na rzecz Komitetu Helsińskiego w Polsce. Milewski współpracował również z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w Genewie. Kiedy przedstawiciele tej ostatniej organizacji zaplanowali wizytę w Polsce w lutym 1983 r., otrzymali informacje (np. listę więźniów) od Sławomira Czarlewskiego<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> „Foreign Affairs” 1985, nr 4; „Solidarność News” 1983, nr 4, s. 4, i *ibidem* 1983, nr 10, s. 1. Stanowisko w kwestii sankcji stopniowo się zmieniało, zob. wywiad z J. Milewskim, „Studium Papers” 1984, nr 8/4, s. 97–98.

<sup>34</sup> „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 2, i *ibidem* 1983, nr 9, s. 3; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V i 1 IX 1983 r., k. 227–230 i 209–210.

<sup>35</sup> Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r., i „Solidarność i Wytrwałość” 1982, nr 6, s. 5. Podstawowe informacje o tych organizacjach zob. R.F. Gorman i E.S. Mihalkanin, *Historical Dictionary of Human Rights and Humanitarian Organizations*, Lanham MD–London 1997, i W.E. Langley, *Encyclopedia of human rights issues since 1945*, London–Chicago 1999.

<sup>36</sup> Lista w AIPN, 01820/49, t. 4, k. 56 i n.

Jednak w sumie w źródłach pojawiają się tylko wzmianki o tych kontaktach, brak natomiast szczegółów dotyczących dalszej współpracy oraz informacji o konkretnych akcjach i ich wynikach. Ponadto większość spośród tych wzmianek pochodzi z pierwszych lat istnienia Biura Koordynacyjnego. Należy więc założyć, że biuro było aktywne w tej dziedzinie tylko na początku, a później przechodziło na inny – rządowy – poziom działania (tak przynajmniej wynika z dostępnych materiałów źródłowych).

Idealną platformą dla rozwiązania tych problemów była Komisja Praw Człowieka ONZ, której coroczne sesje odbywały się w Genewie. Już w styczniu 1982 r. uczestniczyli w niej Piotr Naimski i Bohdan Cywiński. Rok później Biuro Koordynacyjne dostarczyło Komisji *Kronikę bezprawia* opisującą represje w Polsce. Wtedy właśnie uchwalono korzystną rezolucję o polskim kryzysie. Ponadto Komisja wydała podsekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych Patricio Ruedasowi i jego przedstawicielowi Hugo Gobbiemu polecenie, aby przygotowali raport na temat sytuacji praw człowieka w Polsce na następną sesję w lutym i marcu 1984 r., w trakcie której Jan Zielonka i Jerzy Milewski chcieli przedłożyć nową rezolucję dotyczącą nieprzestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności. Jednakże wtedy odnieśli oni mniejszy sukces niż w poprzednich latach. Projektu rezolucji nie poddano pod głosowanie, chociaż był on wspierany przez Francję, Republikę Federalną Niemiec i kilka innych krajów zachodnich. Dyskusję o raporcie przesunięto do następnej, 41. sesji. Na tej sesji w 1985 r. nie poświęcono więcej uwagi Polsce. Zepchnięto ją na dalszy plan, a dyskusja dotyczyła takich krajów jak Etiopia czy Afganistan. Istotne jest, że już w 1984 r. o polskim kryzysie dyskutowano przy punkcie porządku obrad „Kwestia łamania praw człowieka i podstawowych wolności w jakiegokolwiek części świata, ze szczególnym uwzględnieniem kolonialnych i zależnych krajów i terytoriów”<sup>37</sup>.

Ta sama ewolucja, od uznania do nieoficjalnego ignorowania, widoczna jest na forum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W pierwszych tygodniach po ogłoszeniu stanu wojennego przedstawiciele „Solidarność” wzięli udział w madryckiej konferencji przeglądowej KBWE, która trwała od listopada 1980 r. do września 1983 r. Uczestniczył w niej belgijski minister spraw zagranicznych Leo Tindemans, który przygotował raport o Polsce. Przedstawił go w imieniu krajów EWG na otwarciu jednej z sesji konferencji madryckiej w lutym 1982 r.<sup>38</sup> Na tej sesji przedstawiciele delegacji NSZZ „Solidarność” w Zurychu Jerzy Grębski i Józef Chwałę wezwali zachodnich uczestników do udzielenia pomocy gospodarczej Polsce do czasu odwołania stanu wojennego<sup>39</sup>.

Rok później, już po założeniu Biura Koordynacyjnego, Polacy byli bardziej aktywni. Przed otwarciem kolejnej sesji madryckiej konferencji przeglądowej KBWE w marcu 1983 r. członkowie biura rozprawdzali przetłumaczony dokument do-

<sup>37</sup> „Solidarność News” 1984, nr 18 i 20; AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Głosie Ameryki, 31 XII 1985 r., k. 76 i n.; „Committee in Support of Solidarity Reports” 1984, nr 26, s. 31–38. W rezultacie Biuro Koordynacyjne rozważało w 1986 r. założenie Komitetu Obrony Praw Człowieka, na wzór utworzonego w 1976 r. Komitetu Obrony Robotników. Zob. Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarność w Brukseli, marzec 1986 r.

<sup>38</sup> AIPN, MSW II, 3874, Informacja dotycząca dążeń administracji amerykańskiej do wykorzystania „sprawy polskiej” na forum KBWE, 25 I 1982 r.

<sup>39</sup> AIPN, 01521/2175, W Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 109.

tyczący praw człowieka i praw obywatelskich w Polsce w czasie stanu wojennego. Dokument liczący 760 stron został sporządzony przez Komitet Helsiński w Polsce i autoryzowany przez TKK. W czasie tej właśnie sesji, trwającej od 16 do 19 marca, członkowie biura (J. Milewski, Anna Nitowska i J. Zielonka) byli w Madrycie i zdolali przeprowadzić osobiste rozmowy z przewodniczącymi delegacji Holandii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, RFN i Danii. Zorganizowali również konferencję prasową oraz udzielili wywiadów radiowych i telewizyjnych. W ten sposób zdolali przypomnieć światu o sytuacji w Polsce: najważniejsze kanały zachodnich mass mediów wspominały prezentację polskiej dokumentacji na konferencji. Jednak nie były one w stanie wywrzeć wpływu na wnioski obu konferencji. Końcowa rezolucja nie dotyczyła fundamentalnego naruszania zasad KBWE, ale bezpośrednio wyrażała zaniepokojenie „brakiem zaufania” w stosunkach między państwami i „wzrostem terroryzmu”. Uznała prawo robotników do tworzenia własnego związku zawodowego, ale zgodziła się, że musi się to odbyć w ramach istniejącego w danym państwie prawa<sup>40</sup>.

Lobbing w KBWE trudno więc nazwać sukcesem. Nic dziwnego: rezolucje były tworzone przez konsensus i musiały być też podpisane przez kraje „bloku wschodniego”. Jeżeli rozwijano w nich szczegółowo zagadnienia przestrzegania praw człowieka, szczególnie jeśli chodzi o Polskę, to spotykało się to ze stanowczym protestem. Europa Zachodnia była głównie skoncentrowana na innym aspekcie działalności KBWE: rozbiora i budowy wzajemnego zaufania w dziedzinie militarnej. Ponieważ storpedowanie całego projektu rezolucji końcowej nie wchodziło w rachubę, ostatecznie zgodzono się na umieszczenie w niej bardzo łagodnego fragmentu na temat praw człowieka i podkreślono ustępstwa, chociaż minimalne, ze strony „bloku wschodniego”. Rezolucja madrycka była również pierwszą rezolucją KBWE, w której zasygnalizowano wątek prawa pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych. Przedstawiciele „Solidarności” nie byli usatysfakcjonowani kompromisem madryckim. Zdawali sobie sprawę, że z punktu widzenia polskiej racji stanu rezolucja była krokiem w tył, ale jednocześnie rozumieli, że alternatywne scenariusze rozwoju sytuacji były nawet gorsze: formalne wyodrębnienie ze sfery zainteresowań KBWE zagadnienia przestrzegania praw człowieka (którym Zachód sam w sobie nie był zainteresowany) i podobnych kwestii lub nawet całkowita klęska konferencji.

W rezultacie działacze „Solidarności” kontynuowali lobbowanie na kolejnych konferencjach ekspertów KBWE dotyczących zagadnień szczegółowych, które odbywały się w Bernie (kontakty międzyludzkie), Budapeszcie (kultura), a przede wszystkim w Ottawie, gdzie eksperci w dziedzinie przestrzegania praw człowieka spotkali się w maju 1985 r. W Ottawie, tak jak w Madrycie, Biuro Koordynacyjne reprezentowane przez J. Milewskiego, J. Zielonkę i Wojciecha Gilewskiego zorganizowało konferencję prasową i spotkanie z członkami delegacji Kanady, Stanów Zjednoczonych, Holandii, Belgii, Norwegii, RFN i Szwecji. Starano się przekonać ich, iż nacisk krajów demokratycznych na polskie władze ma pozytywny

<sup>40</sup> AIPN, 01820/49, t. 1, Sprawozdanie z delegacji Biura Solidarności za Granicą na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Madryt, 16–19 III 1983 r.), k. 75–78; *ibidem*, t. 8, Reakcja na wnioski konferencji przeglądowej KBWE w Madrycie, 26 VIII 1983 r., k. 45–49. Zob. też: „Poland Watch” 1983, nr 3, s. 41–42.

wpływ na sytuację polityczną i społeczną i że pokój w Europie zależy nie tylko od negocjacji i procesu rozbrojeniowego, ale także od stopniowego zmniejszania napięcia społecznego w krajach „bloku wschodniego”. Rozmówcy przedstawiciele Biura Koordynacyjnego zgodzili się z tymi spostrzeżeniami, ale nie zmienili lub nie mogli zmienić wniosków przyjętych na konferencji w Ottawie<sup>41</sup>.

## Sukces w Międzynarodowej Organizacji Pracy?

Większy sukces został odniesiony w Międzynarodowej Organizacji Pracy. Organizacja ta została założona w 1919 r. i dążyła do ustanowienia systemu społecznej sprawiedliwości, prowadząc badania naukowe, a także opracowując kodeksy, konwencje i zalecenia ratyfikowane przez poszczególne państwa członkowskie. Ponieważ zrzeszała narodowe reprezentacje rządów, pracodawców i robotników, była odpowiednim forum dla związku zawodowego „Solidarność”. MOP zainteresowała się sytuacją polskich robotników już wcześniej. W 1978 r. zajęła się skargami ICFTU i Światowej Konfederacji Pracy (WCL) dotyczącymi wolności zrzeszania się, a w czerwcu 1981 r. gościła oficjalną delegację „Solidarność”, w składzie m.in. z Lechem Wałęsą i Bronisławem Geremekiem, na swojej 67. rocznej sesji. W swoich wspomnieniach Wałęsa opisuje fantastyczne poparcie przez międzynarodową społeczność związkową<sup>42</sup>.

Po grudniu 1981 r. świat nie odwrócił uwagi od Polski. Już w lutym 1982 r. Komitet Wolności Związkowej MOP badał rozwój sytuacji w Polsce. W wyniku tych prac dwoje robotniczych delegatów: Marc Blondel z francuskiego FO i Liv Buch z norweskiej LO, oboje wspierani przez ICFTU i WCL, złożyło oficjalne skargi na 68. sesji w czerwcu 1982 r. Oskarżyli oni polskie władze o naruszenie dwóch konwencji: dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych (nr 87) i dotyczącej stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych (nr 98). W czasie debaty polski minister odpowiedział, że MOP nie ma prawa do interwencji w wewnętrzne sprawy jego kraju. Raport Blondela i Buch nie został zaakceptowany, jego autorzy postanowili więc lepiej się przygotować i złożyli nową skargę, żądając ponownego zbadania sprawy<sup>43</sup>.

Na kolejnych sesjach (listopad 1982, marzec 1983, maj 1983 r.) badane były informacje dostarczone przez ICFTU, WCL i M. Blondela. Polski rząd został poproszony o złożenie wyjaśnień, ale odmówił. W rezultacie MOP wszczęła procedurę przewidywaną w jej ratyfikowanej przez kraje członkowskie konstytucji i powołała komisję śledczą. Była to szósta komisja w historii MOP i pierwsza skierowana przeciw krajowi komunistycznemu (po Portugalii w 1961 r., Liberii w 1962 r., Grecji w 1968 r., Chile w 1974 r., Republice Dominikany i Haiti w 1981 r.). W skład komisji

<sup>41</sup> AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 14 V 1985 r., k. 100; „Solidarność News” 1985, nr 47, s. 2–3.

<sup>42</sup> V.-Y. Ghebali, *The International Labour Organisation. A case study on the evolution of U.N. specialised agencies*, Dordrecht–Boston–London 1989, s. 234, i A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”...*, s. 68.

<sup>43</sup> O sprawie polskiej w MOP zob. „Solidarność News” 1984, nr 17, s. 1–4, i *ibidem*, nr 26, s. 1–2. Dwutomowy raport w małym formacie do rozpowszechniania w Polsce został wydany w wydawnictwie „Kontakt” przez Biuro Koordynacyjne i Force Ouvrière, zob. AIPN, 01820/49, t. 4, k. 106–108. Inne szczegóły podaje A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”...*, s. 193–197.

wchodzili Grek Nicolas Valticos (poprzedni wicedyrektor MOP, generalny sekretarz Instytutu Prawa Międzynarodowego i członek Stałego Trybunału Arbitrażowego), Wenezuelczyk Andrés Aguilar (poprzedni przewodniczący MOP, członek Stałego Trybunału Arbitrażowego i Komisji Praw Człowieka ONZ) oraz Szwajcar Jean-François Aubert (profesor prawa konstytucyjnego na Uniwersytecie w Neuchâtel). W październiku 1983 r. zaczęły przesłuchania. Poprosili polskie władze o dostarczenie dodatkowych informacji, dotarli do 11 rządów, które utrzymywały bliskie kontakty handlowe z Polską, zaprosili Lecha Wałęsę i innych związkowców do Genewy, badali ogromną dokumentację – według niektórych źródeł około 10 kilogramów akt – która była dostarczana przez M. Blondela przy pomocy J. Milewskiego.

Blondel i Milewski zasugerowali również nazwę dla drugiej tury postępowania: przesłuchanie świadków. Jedenaście spośród dwudziestu przesłuchań, które odbyły się począwszy od stycznia 1984 r., przeprowadzono zgodnie z propozycją autorów skargi. Wśród świadków znajdujemy generalnych sekretarzy międzynarodowych związków zawodowych (John Vanderveken i Jan Kułakowski), zachodnich związkowców, którzy odwiedzili Polskę w czasie stanu wojennego (Günther Engelmayer z austriackiego ÖGB i Jacques Mairé z FO), przedstawiciele „Solidarności” za granicą (Krzysztof Seniuta z Biura Koordynacyjnego, B. Cywiński przemawiający w imieniu Lecha Wałęsy i osoby, które były internowane po 13 grudnia 1981 r.: Jan Bartczak, Andrzej Jarmakowski, Françoise Bałuka – żona Edmunda Bałuki. 26 czerwca 1984 r. MOP przedstawiła wnioski. Raport końcowy uznał, że delegalizacja „Solidarności” była „krokiem o ogromnych konsekwencjach” i stwierdził, że komisja zebrała dowody przeczące zapewnieniom polskiego rządu, iż „Solidarność” zamierzała przejść władzę i obalić reżim komunistyczny. Biuro Koordynacyjne potraktowało ten raport jako „najbardziej wyczerpujący i poważny dokument dotyczący sytuacji związku zawodowego w Polsce, który został kiedykolwiek przygotowany za granicą przez międzynarodową organizację”.

Władze polskie oczywiście nie uznały tych wniosków. Kwestionowały samą decyzję o utworzeniu komisji śledczej, odmawiały komunikowania się z nią i były nieobecne na przesłuchaniach. Użyły również groźby całkowitego wycofania się z MOP jako metody szantażu w stosunku do tej organizacji, żądając, aby sprawa polska zeszła z wokandy. Takie postępowanie odniosło jednak skutki przeciwne do oczekiwanych. We wnioskach końcowych zauważono, że był to jedyny przypadek w historii MOP, kiedy rząd całkowicie odmówił komisji przedstawienia posiadanych informacji. W rezultacie, 17 listopada 1984 r., dzień po tym, gdy Rada Administracyjna MOP zdecydowała się wziąć pod uwagę raport o Polsce, rząd polski powiadomił oficjalnie o wycofaniu się z MOP. Ten krok miał ogromne symboliczne znaczenie. „Solidarność News” i inne pisma podkreślały, że w całej historii MOP tylko jedno państwo oficjalnie zrezygnowało z członkostwa w odpowiedzi na zarzuty o domniemane naruszenie praw związków zawodowych: RPA w 1963 r. (co zresztą było informacją nieprecyzyjną, ponieważ od końca II wojny światowej siedem krajów wycofało się z organizacji, a dwa z nich – RPA i Albania – nigdy nie przystąpiły do niej ponownie)<sup>44</sup>.

<sup>44</sup> V.Y. Ghebali, *The International Labour Organisation...*, s. 110–112. Innymi krajami były: Jugosławia (absencja w latach 1949–1951), Wenezuela (1955–1958), Lesotho (1971–1980), Wietnam (1976–1980) i Stany Zjednoczone (1975–1980).

Ostatecznie Polska nigdy nie wycofała się z MOP. Konstytucja organizacji stanowi, że wycofanie się może nastąpić po dwóch latach od chwili złożenia zawiadomienia. Wcześniej wycofujący się członek w dalszym ciągu jest traktowany jako stowarzyszony. W listopadzie 1986 r. rząd polski przesunął termin wycofania się o rok, a 17 listopada 1987 r. odwołał decyzję o wycofaniu. Ponadto wycofanie nie skutkowałooby tym, że konwencje MOP ratyfikowane przez Polskę przestałyby automatycznie obowiązywać. Właściwie mogłyby być tylko unieważnione w dziesiątą rocznicę od pierwszej ratyfikacji, czyli w 1991 r. dla konwencji nr 87 (ratyfikowanej w 1951 r.) oraz w 1992 r. dla konwencji nr 98 (ratyfikowanej rok później)<sup>45</sup>. Do tego czasu Polska oczywiście zmieniła postawę wobec MOP.

Po symbolicznym zwycięstwie w listopadzie 1984 r. Milewski stopniowo zmienił swój stosunek do MOP. Siedemdziesiąta pierwsza coroczna sesja w czerwcu 1985 r. była jeszcze oceniana pozytywnie przez Milewskiego, który wygłosił przemówienie przed Grupą Pracowniczą Rady Administracyjnej (nie na plenarnej sesji), a następnie wysłał sygnowany wspólnie z tą grupą telegram do Jaruzelskiego z żądaniem uwolnienia Bogdana Lisa, Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i szwajcarskiego związkowca Clive’a Loertschera. W liście do Wałęsy Milewski napisał, że sesja minęła spokojnie i że sprawa „Solidarności” nie budziła już więcej emocji, „ponieważ nasza pozycja w MOP wydaje się być trwale umocniona”<sup>46</sup>. Na 72. sesji ogólnej Milewski również przeczytał list i wiadomość od Lecha Wałęsy do uczestników spotkania Grupy Pracowniczej Rady Administracyjnej – przynajmniej tych z Zachodu. Delegacje komunistyczne oczywiście zawsze opuszczały salę, kiedy zabierał on głos<sup>47</sup>. Jednak wtedy Milewski był już świadomy, że poparcie MOP może się zmienić. W marcu 1986 r. rozpowszechniano pogłoski, że władze polskie przepraszają i powtórnie włączają się do prac MOP, co mogłoby mieć konsekwencje dla reprezentacji „Solidarności”<sup>48</sup>. Rzeczywiście w 73. sesji uczestniczyła delegacja polskich robotników, którzy zostali wybrani przez polski rząd. Nie znaleźli się wśród nich przedstawiciele „Solidarności”. Milewski, obecny w Genewie, także zaprotestował za pośrednictwem ICFU i WCL. Tydzień później Komitet Uwierzytelniający Międzynarodowej Konferencji Pracy zgodził się, że „Solidarność” powinna być włączona do polskiej delegacji, ale uważał, że najlepiej rozwiązać tę kwestię przez zwrócenie się do polskiego rządu, aby podjął współpracę z MOP. Sekretarz generalny ICFTU J. Vanderveken nazwał tę decyzję ważnym zwycięstwem, ponieważ uznano reprezentatywny charakter „Solidarności” (choć wiadomo, że była to tylko nagroda pocieszenia)<sup>49</sup>. Wiadomo również, że MOP zostawiła otwartą furtkę dla delegacji PRL i robiła wszystko, żeby nie dopuścić do jej wycofania. MOP nie chciała udzielać poparcia dla „Solidarności” kosztem własnej pozycji na arenie międzynarodowej.

<sup>45</sup> „Solidarność News” 1984, nr 36, s. 1, i V.Y. Ghebali, *The International Labour Organisation...*, s. 112–113.

<sup>46</sup> Najder 1985, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.; „Solidarność News” 1985, nr 49, s. 1–2.

<sup>47</sup> „Solidarność News” 1986, nr 71, s. 1–2.

<sup>48</sup> Najder 1986, List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r.

<sup>49</sup> „Solidarność News” 1987, nr 93, s. 1–2; Najder 1986, Kopie raportów i protestów dotyczących przesłuchania Milewskiego.

Przez następne miesiące i lata „Solidarność” kontynuowała lobbing w MOP, ale sytuacja w Polsce zmieniała się. 22 grudnia 1987 r. ICFTU i WCL złożyły nową skargę dotyczącą odmowy zarejestrowania przez władze polskie komitetów założycielskich „Solidarności” w fabrykach. Na 74. corocznej sesji znów złożono oficjalny protest przeciw niereprezentatywnemu składowi delegacji PRL. Ten sprzeciw był poparty strajkami w Polsce i wizytą w kraju w sierpniu 1988 r. złożoną przez J. Vandervekena i J. Kułakowskiego. W październiku 1988 r. obaj generalni sekretarze napisali list o dalszych represjach w Polsce do generalnego dyrektora MOP Francisca Blancharda. Jednak zdecydowali się powstrzymać chwilowo przed rozpoczęciem oficjalnej procedury, jaką MOP zaleca w tych sytuacjach, ponieważ polscy komuniści wystąpili wobec opozycji z ofertą podjęcia szerokich negocjacji w ramach tzw. okrągłego stołu<sup>50</sup>.

Jest jasne, że MOP była doskonałą platformą dla symbolicznych zwycięstw, które same w sobie mogły być bardzo znaczące, niemniej jednak w praktyce nie przyniosły efektów. Sam Milewski zdał sobie sprawę z ograniczeń w lobbowaniu u międzynarodowych organizacji. Zmienił więc strategię i zdecydował się szukać indywidualnych kontaktów w nadziei na pozyskanie adwokatów dla swojej sprawy wśród zachodnich polityków i poszerzenie w ten sposób własnych wpływów.

## Lobbing u poszczególnych rządów

To podejście do poszczególnych rządów i polityków nie było całkowicie nowe. Już w pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego polscy związkowcy utrzymywali kontakty z zachodnimi politykami. Na przykład w lutym 1982 r. aktywiści „Solidarności” spotkali się z Claude’em Cheyssonem, francuskim ministrem spraw zagranicznych, który obiecał rządowe poparcie dla nowych emigrantów i pomoc w organizacji polskich programów w Radio France Internationale. Inni Polacy w tym samym celu spotykali się z duńskim ministrem spraw zagranicznych, hiszpańskim ministrem pracy i spraw społecznych oraz przywódcami partii socjalistycznych we Francji i Portugalii. W Rzymie B. Cywiński i kilka innych osób było na audiencji u papieża Jana Pawła II<sup>51</sup>.

Jednakże do lata 1982 r., kiedy założono Biuro Koordynacyjne, kontakty z poszczególnymi politykami wygasaly lub przynajmniej przysłoniły je kontakty ze związkami zawodowymi i organizacjami międzynarodowymi<sup>52</sup>. Mimo to stopniowo, w obliczu własnej bezsilności oraz wzrastającej zależności od decyzji tych instytucji, a także wobec akceptacji polityki normalizacji Jaruzelskiego (po amnestii w lipcu 1983 r. i 1984 r.), Milewski zaczął nawiązywać kontakty z przywódcami politycznymi poszczególnych krajów. Z pewnością miał nadzieję, że poparcie liderów partii i ministrów będzie miało większy wpływ na zachodnie

<sup>50</sup> Najder 1988, Raporty Biura dla KKW, Bruksela, 12 I, 8 VI, 20 IX i 22 X 1988 r.

<sup>51</sup> AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”, k. 66–67; *Spotkania na Bagateli. Polska, Europa, Świat. Z Janem Kułakowskim rozmawia Leszek Jasień*, Warszawa 2004, s. 140–143.

<sup>52</sup> Chociaż Milewski miał kontakty z niższymi rangą urzędnikami i np. odwiedzał wschodnioeuropejskie sekcje Departamentu Stanu i Biały Dom za każdym razem, kiedy był w Stanach Zjednoczonych. Zob. AIPN, 01820/49, t. 11, list J. Milewskiego do „Adama” [B. Lis], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226.

postawy w stosunku do „Solidarność” i kwestii polskiej.

Pierwszym premierem, z którym spotkał się Milewski, był Portugalczyk Mario Soares. Zdarzyło się to przypadkiem w czasie zebrania związku zawodowego w Portugalii w październiku 1984 r. Miesiąc później Milewski odbył osobistą rozmowę ze szwedzkim premierem Olofem Palme. W lutym 1985 r. w czasie pobytu we Włoszech widział się z wieloma włoskimi politykami, takimi jak premier Bettino Craxi i minister spraw zagranicznych Giulio Andreotti. Pod koniec kwietnia spotkał się z przywódcą francuskiej partii socjalistycznej Lionelem Jospinem, a kilka dni później został przyjęty przez L. Tindemansa, belgijskiego ministra spraw zagranicznych. W czasie konferencji ekspertów od praw człowieka KBWE w Ottawie od 6 do 10 maja 1985 r. Milewski odbył rozmowę z kanadyjskim premierem Martinem Brianem Mulroneym<sup>53</sup>.

Najbardziej spektakularne było jednak spotkanie z Ronaldem Reaganem w Białym Domu. 21 października 1985 r. Milewski został przyjęty w Gabinetcie Ovalnym przez amerykańskiego prezydenta w towarzystwie między innymi wiceprezydenta George’a Busha i doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Johna Poindextera. Data tej wizyty nie została wybrana przypadkowo: spotkanie zorganizowano po pobycie Jaruzelskiego w Nowym Jorku (polskiego generała nie przyjął nikt z amerykańskiej administracji), po wyborach parlamentarnych w Polsce (a więc Stany Zjednoczone nie mogły być oskarżane o wywieranie wpływu na sprawy wewnętrzne Polski), a przed spotkaniem Reagan–Gorbaczow miesiąc później w Genewie. Spotkanie zakończyło się oczywiście dużym sukcesem Milewskiego i Biura Koordynacyjnego. Załował on tylko, że nie było transmitowane przez radio lub telewizję, co wywarłoby efekt dziesięciokrotnie większy. W oświadczeniu złożonym tuż po spotkaniu prezydent Reagan nazwał pracę Milewskiego „nadzwyczaj ważną”. Powtórzył to, co Milewski powiedział mu wcześniej, że represje nasilają się i polskie władze nie dążą do narodowego pojednania mimo amnestii z lipca 1984 r. i oficjalnej propagandy<sup>54</sup>.

Wcześniejsze spotkania z innymi, głównie europejskimi, przywódcami politycznymi wywarły podobne skutki. Przede wszystkim miały ogromne znaczenie symboliczne. Nieoficjalny raport przygotowany przez Biuro Koordynacyjne w marcu 1986 r. stwierdzał bezpośrednio, że te kontakty rzadko miały charakter roboczy, a odbywały się głównie ze względu na międzynarodowy odzew, jaki wywoływały (opinia ta wydaje się zresztą nieco przesadna)<sup>55</sup>. Na wszystkich tych spotkaniach Milewski mógł przedstawić swoje poglądy na temat tzw. normalizacji w Polsce, roli związków zawodowych i warunków dla zapewnienia spokoju społecznego. Zawsze zwracał się z prośbą do gospodarzy, żeby wywarli presję na polskie władze, szczególnie w kwestii zwolnienia więźniów politycznych i ograniczenia represji. Nie było również przypadkiem, że zachodni politycy, z którymi się spotykał, byli głównie socjalistami (Soares, Palme, Craxi, Jospin oraz belgijscy i holenderscy przy-

<sup>53</sup> O tych wszystkich spotkaniach zob. AIPN, 01820/49, t. 4, Wywiady z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 6 II, 20 II, 2 V i 14 V 1985 r., k. 111 i n., oraz *ibidem*, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Głosie Ameryki, 10 II 1985 r., k. 100 i n.

<sup>54</sup> AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa i Głosie Ameryki, 22 X 1985 r., k. 73 i 76; „Solidarność News” 1985, nr 56, s. 1–2.

<sup>55</sup> Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarność w Brukseli, marzec 1986 r.



wódcy opozycji z partii socjalistycznych)<sup>56</sup>. Według Joanny Pilarskiej spowodowane to było faktem, że spotkania te organizowały lokalne związki zawodowe, które miały lepsze stosunki z politykami socjaldemokratycznymi<sup>57</sup>. Możliwe jest również inne wytłumaczenie. Już w maju 1983 r., rok przed serią spotkań, Milewski napisał do TKK, że planuje przedsięwzięcia, których celem miało być uzyskanie większego poparcia ze strony Międzynarodówki Socjalistycznej. Tłumaczył, że cieszyła go postawa centroprawicowych partii, ale jednocześnie podkreślał problemy z grupowaniami lewicowymi. Próbował to zmienić wpływając na Międzynarodówkę (którą kierował wówczas Willy Brandt, były architekt tzw. *Ostpolitik*), aby zmieniła swój pogląd na kryzys polski (ponieważ wcześniej zdobyła się jedynie na pojęcie wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r.). Ponadto, współpracując z socjaldemokratami, Milewski zamierzał dać odpór komunistycznej propagandzie, że „Solidarność” była organizacją klerykalną, reakcyjną i pravicową<sup>58</sup>.

Milewski nie osiągnął jednak swoich celów. Przeciwnie, w czasie wizyty w Polsce w grudniu 1985 r. Brandt nie chciał jechać do Gdańska, żeby spotkać się z Wałęsą, który nie mógł opuścić miasta<sup>59</sup>. Biuro Koordynacyjne również skarżyło się, że przyjazne słowa nie szły w parze z czynami: „Często się zdarza, że spotkania na szczycie nie powodują zmian w posunięciach dyplomatycznych w poszczególnych krajach. Na przykład w tym samym czasie, kiedy premier Craxi zapewnia »Solidarność« o poparciu ze strony swojego rządu, włoska delegacja Komisji Praw Człowieka ONZ przyjmuje bierną postawę w kwestii rezolucji dotyczącej Polski”. Poza tym przedstawiciele Biura Koordynacyjnego dotarli do ograniczonej liczby krajów, a liczba państw, z którymi nie nawiązali kontaktów rządowych, pozostawała znacznie większa. Czasami, np. w Wielkiej Brytanii, było to spowodowane wewnętrznymi układami między rządem a związkami zawodowymi (gdyby Milewski spotkał się z Margaret Thatcher, straciłby poparcie TUC). Nie miało to jednak uzasadnienia w przypadku takich krajów jak Holandia czy Szwajcaria. Milewski szczególnie żałował, że nie doszło do współpracy z neutralnymi krajami, takimi jak Austria czy Finlandia, ponieważ odgrywały one ważną rolę w procesie posthelskim i w organizacjach międzynarodowych (np. tradycją stało się, że to one zawsze pierwsze proponowały projekt końcowej rezolucji na spotkaniach KBWE)<sup>60</sup>.

Wydaje się, że współpraca z Watykanem też nie przyniosła oczekiwanych efektów. Papież Jan Paweł II oczywiście popierał „Solidarność”, ale Jego Świątobliwość nie współpracował z Biurem Koordynacyjnym w Brukseli. W październiku 1983 r. Milewski narzekał, że kontakty ze Stolicą Apostolską były jednostronne (działacze biura wysyłali informacje na ręce papieskiego sekretarza) i że nawet B. Cywiński (który spotkał się z Janem Pawłem II na początku 1982 r.,

<sup>56</sup> AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 2 V i 19 III 1985 r., k. 104 i 86.

<sup>57</sup> Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora.

<sup>58</sup> AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230, i wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa (6 II 1982 r.); *ibidem*, t. 4, k. 111 i n. O Brandcie i Solidarności, zob. np. „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 7, s. 4.

<sup>59</sup> „Solidarność News” 1985, nr 59, s. 2.

<sup>60</sup> Najder 1986, Materiał roboczy na zebranie Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, marzec 1986 r.; Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

a był już jego zaufanym przed 1978 r.) nie mógł tego zmienić<sup>61</sup>. Choć polski wywiad zauważył, że przedstawiciele „Solidarności” próbują nieustannie zdobyć poparcie papieża<sup>62</sup>, dopiero w maju 1985 r. na spotkaniu ze związkowcami w czasie wizyty papieskiej w Belgii, członkowie Biura Koordynacyjnego mieli szansę zobaczyć Jana Pawła II i zamienić z nim parę słów. Wizyta w Brukseli była ważna, ponieważ z jednej strony papież bezpośrednio wyraził swoje poparcie dla związku zawodowego „Solidarności”, ale z drugiej strony nie słychać było triumfu w komentarzach Milewskiego (szczególnie jeśli chodziło o stosunek Jana Pawła II do Biura Koordynacyjnego: „A propos, papież wie o istnieniu naszego Biura w Brukseli. Mogę to powiedzieć z całą pewnością: Wiem, że on wie”<sup>63</sup>).

Oceniając działalność lobbingową na poziomie rządowym, nie można jednak nie doceniać znaczenia wpływów Biura Koordynacyjnego. Czasami rzeczywiście mogły one zmieniać politykę poszczególnych krajów. W swojej monografii na temat współpracy francuskich związków zawodowych i „Solidarności” Andrzej Chwalba podaje kilka przykładów skuteczności działań biura. Dzięki interwencji u władz francuskich siedmiu aktywistów „Solidarności” otrzymało pozwolenie na pobyt we Francji. Jednocześnie władze w Paryżu wycofały nakaz opuszczenia kraju przez Zbigniewa Kowalskiego, a Seweryn Blumsztajn dostał rządowy „grant”<sup>64</sup>. Inne rezultaty odczuwalne były nawet w Polsce. 2 maja 1985 r., dzień po tym, jak Milewski spotkał się z L. Tindemansem, belgijski minister spraw zagranicznych odwołał swoją wizytę w Polsce, oficjalnie z powodu braku zgody na odwiedzenie grobu Popieluszki i spotkanie z przywódcami polskiej opozycji. Kiedy Jaruzelski złożył wizytę w Rzymie w styczniu 1987 r., włoski rząd wywarł na nim presję, żeby spotkał się z sekretarzami generalnymi trzech włoskich związków zawodowych. Sekretarze nie tylko mówili w imieniu Wałęsy, lecz także podkreślali przywiązanie do idei przestrzegania praw i wolności związku zawodowego oraz zorganizowali przed spotkaniem konferencję prasową z Milewskim i jego współpracownikami w Rzymie: Tadeuszem Konopką i Lucią Lehnet<sup>65</sup>. Oczywiście decyzje te nie były podejmowane wyłącznie w wyniku zabiegów Biura Koordynacyjnego. Sukces Milewskiego zależał od konkretnych okoliczności i ogólnego klimatu politycznego. Na przykład decyzję, aby odwołać belgijską wizytę w Polsce, podjęto w tym samym miesiącu, kiedy papież odwiedził Belgię. Ten i inne przykłady pokazują, że lobbing na szczeblu rządowym może przynieść rezultaty, nawet ważniejsze niż wsparcie na poziomie pozarządowym.

<sup>61</sup> AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lis], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226. Z pewnością w ciągu pierwszych miesięcy po ogłoszeniu stanu wojennego papież przyjął również innych przedstawicieli „Solidarności” na uchodźstwie, np. 9 II 1982 r. Krystynę Ruchniewicz (Bruksela), Magdę Wójcik (Oslo), Andrzeja Opiełę (Zurych), Seweryna Blumsztajna (Paryż), Marka Janasa (Mediolan) i Jacka Pałasińskiego (Rzym) („Solidarność. Biuletyn Informacyjny” [Bruksela] 1982, nr 6, s. 4–5). 15 VI 1982 r. również spotkał się z delegacją „Solidarności” na 68. sesji MOP (*ibidem*, nr 28, s. 4–5, i nr 29, s. 1–5).

<sup>62</sup> AIPN, 01820/49, t. 3, Raport „Działalność zagranicznych struktur »Solidarności«”, 2 VII 1984 r., k. 34.

<sup>63</sup> AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Deutschlandfunk (22 V 1985), k. 91.

<sup>64</sup> A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 188–189.

<sup>65</sup> „Solidarność News” 1987, nr 82, s. 1–3.

## Akcja „Milion dolarów”

Niewątpliwie jednym z największych sukcesów Biura Koordynacyjnego była akcja „Milion dolarów” przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych, w ramach której rząd amerykański udzielił Polsce ogromnej pomocy finansowej. W latach 1984–1986 Polska otrzymała pomoc w wysokości miliona dolarów poprzez Narodowy Fundusz dla Demokracji (NED). Te subsydia zostały rozdzielone wśród kilku organizacji. W 1986 r. „Solidarność” otrzymała tylko 300 tys. dolarów z 924 tys. dolarów przeznaczonych przez NED dla Polski. Inni beneficjenci nie współpracowali ze związkami zawodowymi w przekazywaniu pieniędzy do kraju. Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) dał np. pieniądze episkopatowi (przez przedstawiciela w Paryżu) i dla OKN-a (za pośrednictwem Biura Koordynacyjnego w Brukseli, ale z pominięciem TKK i Wałęsy). Biuro Koordynacyjne już wcześniej zabiegało o większą centralizację i więcej środków dla TKK; budżet, o który się ubiegano, wynosił milion dolarów rocznie. Działacze biura mieli nadzieję wzmocnić w ten sposób pozycję TKK i uczynić krok naprzód w kierunku jej oficjalnego uznania. Uzasadniali swoje postulaty z jednej strony koniecznością sprawiedliwego rozdziału subsydiów między poszczególne regiony (co, jak sądzili, mogła zagwarantować tylko TKK), z drugiej zaś porównaniem dotacji NED dla Polski z dotacjami dla innych krajów (portugalski związek zawodowy otrzymał więcej niż „Solidarność”, a filipiński nawet dwa razy tyle)<sup>66</sup>. Lobbowanie na rzecz takiego rozwiązania zostało uznane za priorytetowe na początku 1987 r., gdy w raporcie NED wymieniono większość wspomaganych organizacji, pominięto zaś „Solidarność”<sup>67</sup>.

Biuro obawiało się, że prowadzono skuteczny lobbing antysolidarnościowy, choć te domysły okazały się bezpodstawne. 1 lipca 1987 r. Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę (*Supplemental Appropriations Act*) dotyczącą dysponowania budżetem na aktualny rok finansowy (kończący się 30 września), w którym uwzględniono milion dolarów pomocy dla „Solidarności”. Polski związek zawodowy mógł niezależnie i bez stawiania warunków dysponować tą kwotą. Pieniądze te pochodziły ze skarbu Stanów Zjednoczonych i przekazane zostały Biuru Koordynacyjnemu w Brukseli przez pośredników technicznych (Agency for National Development, NED, KPA, North American Study Center for Polish Affairs i AFL-CIO). Jednak podczas plenarnej debaty w Senacie podkreślono, że te amerykańskie instytucje odegrają tylko techniczną rolę. Ustawa Kongresu bezpośrednio stwierdzała, że „kwota ta będzie dostępna niezależnie od tego, co stanowi prawo” (oznaczało to, że wyklucza się możliwość wkraczania amerykańskich instytucji w proces rozdziału przekazywanych środków finansowych).

Jest jasne, że akt ten oznaczał zwycięstwo „Solidarności”. Nie była to jednak tylko zasługa Biura Koordynacyjnego. Milewski i jego zespół (szczególnie Elżbieta Wasiutyńska w Stanach Zjednoczonych) spożytkowali mnóstwo energii w poszukiwaniu dodatkowego wsparcia ze strony amerykańskiej administracji, np. już we

<sup>66</sup> AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230; Najder 1986, National Endowment for Democracy. Darowizny z 1986 r. dla Polski; *ibidem*, List J. Milewskiego do A. Mazewskiego, Bruksela, 11 II 1986 r. i list J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 15 V 1986 r.

<sup>67</sup> Najder 1987, List Milewskiego do jego doradców, Bruksela, 16 I 1987 r.

wrześniu 1985 r. Milewski spotkał się z demokratycznym senatorem z Michigan Donaldem Rieglem. W całym tym procesie ważnej i decydującej pomocy udzieliły również inne osoby. Milewski podkreślał rolę między innymi Alojzego Mazewskiego (prezesa KPA), Andrzeja Ehrenkreutza, ówczesnego przewodniczącego North American Study Center for Polish Affairs, oraz Janice Schultz, Stasia Bagińskiego i Ewy Ślusarek (aktywistów różnych grup wsparcia „Solidarności”). Jednak największą rolę przypisuje się tutaj Amerykanom, którzy uchwalili ustawę o tak wielkim znaczeniu dla „Solidarności”. To właśnie Michael Hammond, działacz republikański, który współpracował z senatorem Jamesem A. McClure’em, zainicjował pomoc dla Biura Koordynacyjnego. Ponieważ Milewski nie chciał łączyć swojego biura z jedną tylko partią polityczną, zgodzili się, że Hammond poszuka poparcia wśród republikanów, a Milewski wśród demokratów (pomagał mu Joe Clayton, asystent senatora Alana Dixona z Illinois). W końcu sześciu republikańskich i sześciu demokratycznych senatorów poparło rezolucję dotyczącą bezwarunkowej pomocy dla „Solidarności”, którą przeforsował 10 kwietnia 1987 r. republikański senator Steven Symms (Idaho). W Izbie Reprezentantów Jack F. Kemp (republikanin, Nowy Jork) i Morris Udall (demokrata, Arizona) przeforsowali 30 kwietnia rezolucję o treści identycznej jak w Senacie<sup>68</sup>.

Dokładne przyczyny podjęcia tej inicjatywy i wspólnomyślnego poparcia, a także relatywnie późnego rozpoczęcia procedury są przedmiotem odrębnych badań. Nie można ich nie łączyć z ogólną atmosferą tych miesięcy, a szczególnie polityką stopniowej liberalizacji prowadzoną przez Jaruzelskiego. W lipcu 1987 r. polski generał zgodził się na inny projekt: przekazanie 10 mln dolarów polskiemu Kościołowi na potrzeby rolnictwa indywidualnego. Fundusze te zostały wyasygnowane przez amerykański Kongres kilka lat wcześniej, ale dopiero w lipcu 1987 r. rząd polski zgodził się na zwolnienie ich z podatku i opłat celnych, które powołany przez Kościół komitet musiałby zapłacić, aby dysponować pieniędzmi<sup>69</sup>. Niewątpliwie nie jest to zbieg okoliczności, że w styczniu 1987 r. wszystkie pozostałe amerykańskie sankcje gospodarcze zostały zniesione. Inną możliwą przyczyną tego, że (pierwszy) milion dolarów został przyznany w pierwszej połowie 1987 r., może być przyjęcie „Solidarności” do WCL i ICFTU w listopadzie 1986 r. (choć źródła nie potwierdzają bezpośredniego związku między tymi faktami).

Przyznanie miliona dolarów „Solidarności” rozeszło się szerokim echem. Z jednej strony amerykańskie instytucje, takie jak NED czy nawet AFL-CIO, czuły się odsunięte, chociaż odgrywały rolę technicznych pośredników. Wasiutyńskiej robiono nawet wyrzuty, że niszczy NED<sup>70</sup>. Rok po otrzymaniu dotacji, w czerwcu 1988 r., Milewski pisał, że Departament Stanu i NED cały czas przeciwstawiały się wypłacie tych funduszy, dobre stosunki z AFL-CIO zostały jednak wkrótce przywrócone<sup>71</sup>. Z drugiej strony polskie organizacje również protestowały przeciwko akcji „Milion

<sup>68</sup> „Solidarność News” 1987, nr 96, s. 3–4 (również po polsku w: „Kultura” 1987, nr 480, s. 108–110); AIPN, 01521/2175, W Gontarski, „Biuro Koordynacyjne...”; Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

<sup>69</sup> Najder 1987, J. Diehl, *Warsaw Lets Church Use U.S. Funds to Aid Farmers*, „International Herald Tribune”, 27 VII 1987.

<sup>70</sup> Najder 1987, Zapis rozmowy telefonicznej pomiędzy E. Wasiutyńską i Eugenią Kemble z AFL-CIO, Instytutu Wolnych Związków Zawodowych (FTUI), 1 V 1987 r.

<sup>71</sup> Najder 1988, List J. Milewskiego do Z. Najdera, Bruksela, 2 VI 1988 r.

dla »Solidarności«”. W Polsce wielu przywódców opozycji wołało pracować za tajne pieniądze, które dostawali z ambasad i prywatnych organizacji. Obawiali się, że jawne metody działania AFL-CIO i Biura Koordynacyjnego mogłyby doprowadzić do aresztowań. Zaczęli więc kampanię przeciwko akcji „Milion dolarów”, rozsyłając telegramy do kongresmanów<sup>72</sup>. Uzyskali poparcie polskich uchodźców, którzy niekoniecznie kierowali się takimi samymi motywami. W liście opublikowanym w paryskiej „Kulturze” Irena Lasota zażądała publicznej debaty na temat wykorzystania tych funduszy zamiast obowiązującego do tej pory scentralizowanego systemu podejmowania decyzji przez TKK. Lasota wskazywała również na to, że w przeszłości nie wszystkie środki przeznaczone dla „Solidarności” wydane były na najlepsze cele (np. kupowano nikomu niepotrzebne offsety, popełniono błąd polegający na przemycaniu wszystkich urządzeń jednym transportem, co doprowadziło do konfiskaty)<sup>73</sup>. Do końca 1987 r. wielu przywódców Polonii, nawet Mazewski, żałowało, że milion dolarów został wydany głównie na programy socjalne, a to nie było zamiarem Kongresu. Przyznane „Solidarności” pieniądze spowodowały, że powołano Zarząd Społecznej Fundacji „Solidarności”. Na swojej pierwszej sesji roboczej 10 października członkowie (mianowani przez Wałęsę, wśród nich Marek Edelman i Krystyna Zachwatowicz) zdecydowali, że pieniądze zostaną przeznaczone na stworzenie programów ochrony zdrowia robotników, zakupy w pełni wyposażonych karettek, stworzenie nowoczesnych i niezależnych profilaktyczno-diagnostycznych centrów medycznych i na nowe formy pomocy socjalnej robotnikom<sup>74</sup>.

Większość polonijnych przeciwników dotowania „Solidarności” nie przeciwstawiała się samemu przekazywaniu pieniędzy do kraju, ale temu, że fundusz ten był przeznaczony wyłącznie dla „Solidarności”. W wyniku tych protestów i lobbingu nowa rezolucja z 22 grudnia 1987 r., przyznająca drugi milion dolarów na rok 1988, zawierała pewne niejasności. Z jednej strony ustawa (*Foreign Relations Authorizations Act*) przegłosowana w Izbie Reprezentantów składała się z dwóch części. Pierwsza wyrażała poparcie dla „Solidarności”, stwierdzając m.in., że zasługiwała ona na szczególną pochwałę i uznanie jako pierwszy wolny i niezależny związek zawodowy w Polsce. Jednakże druga część dotyczyła kwestii przekazania środków finansowych na rzecz rozwoju demokracji w Polsce i stwierdzała, że „co najmniej milion dolarów będzie przeznaczone na bezwarunkowe wsparcie demokratycznych instytucji i działań w Polsce”. Z drugiej strony ustawa (*appropriation language*) przyjęta jako część rezolucji 395 (*Continuing Resolution HJ. Res. 395*) precyzowała, że „milion dolarów z przyznanych funduszy [...] będzie dostępny tylko w celu bezwarunkowego poparcia polskiego niezależnego związku zawodowego »Solidarności«”. Różnica w brzmieniu tych dwóch ustaw zrodziła pytania o rzeczywistego adresata tych funduszy: czy miałyby to być NED, czy działająca od 25 października 1987 r. Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. Według Milewskiego większe szanse na realizację miała druga z tych ustaw, ze względu na swój bardziej konkretny charakter<sup>75</sup>. Wkrótce

<sup>72</sup> Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora.

<sup>73</sup> I. Lasota, „Kultura” 1987, nr 478/479, s. 165–166.

<sup>74</sup> „Solidarność News” 1987, nr 101, s. 1.

<sup>75</sup> Najder 1988, Raport Biura Koordynacyjnego do KKW, Bruksela, 12 I 1988 r., i list Senatu Stanów Zjednoczonych do generalnego rewidenta księgowego Stanów Zjednoczonych Charlesa

okazało się, że Milewski miał rację i w pierwszej połowie 1988 r. „Solidarność” otrzymała drugi milion dolarów od Kongresu. Tym samym akcja lobbingowa przeciwników takiego rozwiązania nie powiodła się.

Kilka miesięcy później, w kwietniu 1988 r., Biuro Koordynacyjne rozpoczęło kampanię ubiegania się o kolejną darowiznę na 1989 r. Tym razem poproszono o 3 mln dolarów: milion na „niezależną akcję” (łącznie z wydatkami organizacyjnymi) i 2 mln na kontynuację projektu medycznego Społecznej Fundacji „Solidarność”. Biuro Koordynacyjne zostało poparte przez AFL-CIO, członka Izby Reprezentantów Davida R. Obeya z Wisconsin i republikańskiego członka Izby Reprezentantów J.F. Kempa. Obaj kongresmani 5 maja przedstawili projekt w Podkomitecie Izby Reprezentantów ds. Przeznaczenia Funduszy na Cele Zagraniczne. Niektórzy kongresmani mieli wątpliwości co do potrzeby podwojenia kwoty dla Społecznej Fundacji „Solidarność”, zasugerowano więc, że „Solidarność” może ubiegać się tylko o dwa miliony. Ta kwota została przyznana przez Kongres 22 września i prezydenta 29 września 1988 r.<sup>76</sup>

Tak więc „Solidarność” otrzymała 4 mln dolarów od amerykańskiego Kongresu, zanim zaczęły się obrady „okrągłego stołu”, podczas których wynegocjowano częściowo wolne wybory, i zanim rozpoczął się upadek komunizmu w Polsce. Był to ogromny sukces, w którym swój udział ma również Biuro Koordynacyjne. Dużym osiągnięciem jest także fakt, że środki zostały przyznane „Solidarność”, a nie całej polskiej opozycji. Jednak niektóre posunięcia stały się możliwe dzięki temu, że w Polsce zaczęła się liberalizacja i powstał nowy klimat. Coraz więcej zachodnich przywódców, łącznie z wiceprezydentem Bushem we wrześniu 1987 r., odwiedziło Polskę i spotkało się z Wałęsą. Od 25 do 27 sierpnia 1988 r., tuż przed ostatnią wypłatą pieniędzy, w Nowej Hucie odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka. W konferencji uczestniczyło kilku współpracowników amerykańskiego Senatu, którzy byli zaangażowani w akcję „Milion dolarów”: Brian Hanson (asystent A. Dixona), Sharon Waxman (asystentka Franka Lautenberga), Dan Rosenblum (asystent Carla Levina), a także M. Hammond z senackiego Republikańskiego Komitetu Kierowania, który wygłosił wykład. Uczestniczyli w niej również sekretarze generalni międzynarodowych związków zawodowych ICFTU (J. Vanderveken) i WCL (J. Kułakowski). To była ich pierwsza wizyta w Polsce od 1981 r. Pojechali również do Gdańska, gdzie spotkali się z Lechem Wałęsą. Właściwie dopiero sierpień 1988 r. pokazał, jaką drogą będzie kroczyła Polska. Metody represyjne stosowane były w Polsce i później: w październiku 1988 r. Vanderveken i Kułakowski złożyli protest przeciwko antystrajkowej polityce władz polskich, a Bogdanowi Lisowi zabroniono wyjazdu na konferencję MOP. Jednak w tym czasie nawiązano pierwsze porozumienia dotyczące „okrągłego stołu”, a kilka miesięcy później Lech Wałęsa mógł złożyć wizytę we Francji<sup>77</sup>. Już w 1988 r. było jasne, że zwycięstwo zostało odniesione.

A. Bowshera, Waszyngton, 9 V 1988 r. Proces legislacyjny, zapoczątkowany 6 VIII 1987 r. przez członka Izby Reprezentantów Jacka F. Kempa, zakończył się 22 XII tr., kiedy obie te ustawy (oznaczone jako 100-204 i 100-202) weszły w życie.

<sup>76</sup> Najder 1988, Raporty Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 10 IV, 8 V i 22 X 1988 r.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Raporty Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 24 VI, 20 IX i 22 X 1988 r.; A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”...*, s. 203–212.

## Konkluzje i epilog

Nie ulega wątpliwości, że Biuro Koordynacyjne w Brukseli przyczyniło się do zwycięstwa „Solidarności”. W latach osiemdziesiątych odniosło ono parę sukcesów. Zdołało uciszyć krytyczne głosy rywali z Polonii i uzyskać uznanie w czasach, kiedy wielu Polaków za granicą nie tylko czuło się związanych z „Solidarnością”, ale nawet uważało się za rzeczników zdelegalizowanego związku zawodowego. Dzięki upoważnieniu TTK Biuro Koordynacyjne zostało uznane przez świat, a przede wszystkim zachodnie związki zawodowe, tuż po jego założeniu w lipcu 1982 r. Stopniowo mogło się pochwalić również tym, że uzyskało zaufanie zachodnich polityków. Można to zilustrować osiągnięciami. W 1984 r. Polska wycofała się z prac w MOP po przyjęciu raportu, dzięki zabiegom Biura Koordynacyjnego, określającego delegalizację „Solidarności” „krokiem o ogromnych konsekwencjach”. W 1985 r. Ronald Reagan przyjął Milewskiego w Białym Domu, w 1986 r. „Solidarność” uzyskała członkostwo dwóch „wolnych” związków zawodowych ICFTU i WCL, a od 1987 r. Biuro Koordynacyjne stało się corocznym pośrednikiem w przekazywaniu do kraju miliona dolarów przyznanego „Solidarności” przez amerykański Kongres.

Chociaż niewątpliwie również inne czynniki umożliwiły te sukcesy, okazały się one znaczące, ponieważ były osiągane w coraz bardziej niesprzyjających warunkach. Sukces i znaczenie uchodźców często umniejszano po latach, a władze komunistyczne bardziej bały się dysydentów w kraju niż za granicą. Wielu działaczy „Solidarności” zachęcano do opuszczenia Polski, a Blumsztajnowi nie pozwolono wrócić do ojczyzny na początku 1985 r. Przykład Biura Koordynacyjnego pokazuje jednak, że można mieć wpływ na zdarzenia w kraju, nawet będąc na uchodźstwie. Razem z innymi organizacjami, zarówno polskimi, jak i zachodnimi związkami zawodowymi, mogło ono uchronić „Solidarność” od zapomnienia przez zachodnie społeczeństwa. Z perspektywy czasu nie wydaje się to podstawową sprawą, ale w połowie lat osiemdziesiątych istniała realna groźba, że Zachód zaakceptuje politykę normalizacji Jaruzelskiego, polska opozycja zdeintegruje się, a „Solidarność” pójdzie w niepamięć<sup>78</sup>. Ponadto Biuro Koordynacyjne stało się zasadniczym ogniwem we wspomaganiu materialnym i finansowym „Solidarności”. Podziemne organizacje, które utraciły dużo środków po grudniu 1981 r., mogły być odbudowane tylko dzięki pomocy, jaką otrzymały z Zachodu.

Pomimo tego działalność Biura Koordynacyjnego nie cieszyła się do tej pory większym zainteresowaniem historyków. Biuro Koordynacyjne wymieniano, co prawda, w niektórych publikacjach, ale struktura ta nie stała się przedmiotem szczegółowych badań. Jest to uderzające, zważywszy na aktualne zainteresowanie historią Polski czasów komunistycznych, a szczególnie rolą „Solidarności”. Niewątpliwie tę lukę można wytłumaczyć nieporozumieniami i oskarżeniami, kierowanymi pod adresem biura na początku lat dziewięćdziesiątych. Milewski, który wrócił do Polski w lutym 1991 r. i objął stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), a następnie w listopadzie tego roku został ministrem stanu

<sup>78</sup> Czasami tak się rzeczywiście działo: w 1985 i 1986 r. kilka oficjalnych dokumentów dotyczących polskiej opozycji nie wspominało już o „Solidarności” ani słowem. Zob. Najder 1986, List J. Milewskiego do TTK i L. Wałęsy, Bruksela, 15 V 1986 r.; A. Chwałba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 177.

w Kancelarii Prezydenta<sup>79</sup>, był oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy. Nawet wielu jego byłych kolegów z „Solidarność” było przekonanych, że zatrzymywał zachodnie pieniądze przeznaczone dla Polski<sup>80</sup>. Z drugiej strony istniały podejrzenia, że Milewski współpracował z polskim wywiadem. Kilku oficjalnych przedstawicieli PRL, takich jak generał Czesław Kiszczak, ogłaszało, że biura w Brukseli i Paryżu prześwietlał komunistyczny wywiad<sup>81</sup>. Wkrótce pojawiły się pogłoski, że Milewski był podwójnym agentem, a on sam skierował do sądu sprawę przeciwko jednemu z oskarżycieli – Janowi Parysowi.

Oczywiście nie można się dokładnie do tego ustosunkować. Badanie archiwów służb wywiadowczych zaczęło się dopiero niedawno i należy przestudiować dużo więcej materiałów przed wyrażeniem pewnej opinii. Obecnie nie mamy niezbitych dowodów. Rzecz jasna, wywiad bardzo się interesował działalnością biura w Brukseli. Z materiałów, które przestudiowałem, wynika, że służby otrzymywały informacje z drugiej ręki, od takich osób jak uchodźcy, którzy wrócili (np. Jacek Knapik czy Andrzej Zajęc), lub czerpały wiedzę z przypadkowo zebranych materiałów. W 1983 r. członek biura napisał, iż wie, że rozmowy telefoniczne działaczy są nagrywane, a przyjscia i wyjścia obserwowane<sup>82</sup>. Do biura w Brukseli było też włamanie, a niektóre skradzione dokumenty, w tym również paszporty, pokazywano w polskiej telewizji<sup>83</sup>. W styczniu 1985 r. francuska policja złapała polskiego uchodźcę, który wręczał materiały z komitetu w Paryżu Stanisławowi Jańczakowi, trzeciemu sekretarzowi w polskiej ambasadzie. Obaj zostali uznani za *persona non grata* i wydaleny z Francji<sup>84</sup>. W sierpniu 1986 r. oficer SB we Włocławku rozmawiał z Renatą Rygielską, która mieszkała w Belgii, ale w tym czasie odwiedzała swoją matkę. Rygielska była żoną Georges’a Zaniewskiego i szwagierką Marii Zaniewskiej, która pracowała jako sekretarka w Biurze Koordynacyjnym w Brukseli. Chciano z niej zrobić informatora, ale zdecydowanie odmówiła<sup>85</sup>. Bardzo prawdopodobne, że byli tacy, którzy się zgodzili, a ich teczki prędzej czy później ujrzą światło dzienne.

Nie znamy dokładnej odpowiedzi, czy w biurze było więcej informatorów, natomiast Milewskiego dyskredytują pewne rzeczy. Pierwsza to jego tajnateczka współpracownika polskiego wywiadu. Milewski rzeczywiście we wczesnym etapie swojej pracy naukowej, od 1963 r., zaczął pisać raporty pod pseudonimem „Franciszek”. Jego przełożeni przestali być z niego zadowoleni po upływie niecałych dwóch lat. Raporty te nie zawsze odpowiadały prawdzie, a kiedy dopyty-

<sup>79</sup> „Solidarność News” 1991, nr 160, s. 3. Do tej pory prowadził on Biuro Koordynacyjne, które przeniosło się w styczniu 1990 r. do Genval (około 25 kilometrów od Brukseli), ponieważ belgijski chrześcijańsko-demokratyczny związek zawodowy ACV/CSC sprzedał dom przy Avenue de la Joyeuse Entrée (*ibidem* 1989, nr 145, s. 4). Po Milewskim stanowisko objęła Pilarska. Biuro Koordynacyjne wytyczyło sobie nowy cel po 1989 r.: pomóc „Solidarność” w budowaniu nowej Polski (*ibidem* 1990, nr 148). Kontynuowała działalność przynajmniej do końca 1992 r. (ostatni znany numer „Solidarność News”, nr 180, pochodzi z grudnia 1992 r.).

<sup>80</sup> R. Socha, *Urządnik Rzeczypospolitej*, „Kultura” 1998, nr 613, s. 126.

<sup>81</sup> A. Chwalba, *Czasy „Solidarność”...*, s. 176.

<sup>82</sup> AIPN, 01820/49, t. 8, Anonimowy list, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 50.

<sup>83</sup> Najder-Polska, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 28 IV 1985 r.

<sup>84</sup> AIPN, 01820/49, t. 3, Raport „Korespondenci donoszą”, k. 195 i n., i „Solidarność News” 1985, nr 39, s. 2.

<sup>85</sup> AIPN, 01592/343, jacket 10502.



wano się go o to, odkładał słuchawkę. W rezultacie postanowiono zerwać z nim współpracę w sierpniu 1965 r. Jednakże nazwisko Milewskiego pojawiło się na liście współpracowników aparatu represji, ogłoszonej w czerwcu 1992 r. przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza. Opublikowanie tej listy ostatecznie pogrzyżyło Milewskiego.

Niewykluczone, że nazwisko to wywoływało jeszcze większą niechęć w obozie „Solidarności”. W latach osiemdziesiątych Milewski przysparzał sobie coraz więcej wrogów, grając pierwsze skrzypce i mianując siebie jedynym przedstawicielem „Solidarności” za granicą. Jest wielce prawdopodobne, że jacyś sfrustrowani rywale zemścili się kampanią oczerniającą. Ponadto mogli oni wykorzystać zaangażowanie Milewskiego w budowę III RP: dawny ambasador „Solidarności” wziął przecież stronę Aleksandra Kwaśniewskiego, kontrkandydata Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich w 1995 r. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Milewski stopniowo oddalał się od Wałęsy. W listopadzie 1993 r. został sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej (którym kierował od listopada 1994 r. do marca 1995 r.), a w czerwcu 1994 r. został zwolniony ze stanowiska szefa BBN. Milewski kontynuował swoją politykę zbliżenia Polski do NATO – było to jego główne zadanie po 1989 r., a ponieważ był chory, nie mógł zwlekać z jego realizacją. Kwaśniewski chciał desygnować go na stanowisko ministra obrony narodowej, ale PSL, wchodzące wówczas w skład koalicji rządowej, zgłosiło obiekcje, ponieważ obawiało się, że Milewski współpracowałby z CIA. Milewski znów został szefem BBN. Po jego śmierci w lutym 1997 r. odbył się pogrzeb z udziałem notabli, takich jak prezydent Kwaśniewski i generał Jaruzelski. „Miał pogrzeb jak komunista”, zauważył jego przyjaciel Jacek Merkel<sup>86</sup>. Reputacja Milewskiego znalazła swoje potwierdzenie nawet po jego śmierci.

Również domniemania dotyczące faktu, że Milewski zatrzymał pieniądze polskiego podziemia, nie wydają się prawdziwe. Po pierwsze, Milewski nigdy nie żył ponad stan i również po powrocie do Polski zamieszkał w dwupokojowym mieszkaniu. Po drugie, wydaje się, że sprzeniewierzenie pieniędzy było bardzo trudne. Księgowość biura kontrolował specjalny komitet złożony z przedstawicieli dwóch międzynarodowych związków zawodowych. Przeglądali oni wszystkie rachunki i wydatki biura. Kontrola ta nie zawsze była łatwa, zważywszy na nielegalny i podziemny charakter działań „Solidarności”, dlatego też zdarzały się zniknięcia pieniędzy. Regionalna Komisja Koordynacyjna w Łodzi np. opublikowała w swojej podziemnej gazecie „Głos Łodzi”, że miała dostać 6600 franków od francuskich związków zawodowych, a faktycznie otrzymała tylko 400 franków, nie wiadomo więc, co się stało z resztą<sup>87</sup>. Jednak rachunki generalnie musiały się zgadzać. W listach do Wałęsy i podziemia Milewski regularnie podkreślał, że aby otrzymywać nowe środki, trzeba wysyłać potwierdzenia odbioru dotacji. W grudniu 1984 r. przesyłanie nowych funduszy przez ICFTU i AFL-CIO zostało zablokowane, ponieważ nie wyjaśniono, na co przeznaczono 100 300 dolarów. TKK zdołała wysłać rachunki na większą część tej sumy, ale nie była w stanie zdobyć potwierdzenia na 14 000 dolarów, które „Mirek” (Miroslaw Chojecki?)

<sup>86</sup> R. Socha, *Urzędnik Rzeczypospolitej...*, s. 125 i 131–134.

<sup>87</sup> A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 157.

wysłał na cele humanitarne. Prawdopodobnie pieniądze zostały przemycone do Polski przez „Ryszarda”, który zażądał spotkania ze Zbigniewem Bujakiem, a gdy mu odmówiono, zwrócił część pieniędzy komitetowi w Paryżu w lipcu 1985 r.<sup>88</sup> Cała ta historia pokazuje, że wydawanie pieniędzy odbywało się pod kontrolą obiektywnych ekspertów. W związku z tym ich sprzeniewierzenie nie jest tak oczywiste, ponieważ Biuro Koordynacyjne było wiarygodne aż do roku 1989. Tak czy inaczej, kilku aktywistów „Solidarności”, np. Bogdan Borusewicz, wyraziło przekonanie, że wszystkie pieniądze przesłane do podziemia dostały się we właściwe ręce<sup>89</sup>.

Należy jeszcze raz powtórzyć, że wspomniane zagadnienia dotyczą niedawnej historii i jest więcej niż możliwe, iż nowe archiwalia rzucą nowe światło na pewne fakty i stwierdzenia. W tej chwili wydaje się, że Milewski i Biuro Koordynacyjne padli ofiarą fałszywych oskarżeń. Te zarzuty nie pochodzą z lat dziewięćdziesiątych. W latach osiemdziesiątych Milewski był również dyskredytowany przez swoich przeciwników, nie tylko wśród uchodźców, ale również przez reżim komunistyczny. Rozpowszechnianie plotek i oczernianie to były metody, jakich używał polski wywiad w walce przeciwko biuro w Brukseli. Poza tym rozpowszechniono sfalszowane dokumenty, które jakoby miały być napisane przez biuro<sup>90</sup>, lub rozsiewano pogłoski, że biuro znajdowało się pod lupą bezpieki<sup>91</sup>. Zbigniew Naszkowski, agent SB, który uciekł na Zachód, tłumaczył w wywiadach, jak próbował skompromitować działaczy „Solidarności” za granicą<sup>92</sup>. Mimo wszystko w latach osiemdziesiątych bezpieka nie zdołała podważyć pozycji „Solidarności”. Paradoksalnie, odniosła kilka sukcesów po 1989 r. Tak jak „Solidarność” pozostaje stale obecna w społecznej świadomości Polaków, tak o Biurze Koordynacyjnym można powiedzieć, że choć wygrało wiele bitew z komunistami, to przegrało jedną – o swoje miejsce w historii.

Tłum. Grażyna Błaszczyk

IDESBALD GODDEERIS (ur. 1972) – slawista, doktor historii, asystent na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Zainteresowania badawcze: „zimna wojna”, dzieje migracji, tożsamość wschodnioeuropejska, autor m.in. *De strijd van de witte adelaar. Geschiedenis van Polen 966–2004* (2005, współautor Louis Vos) i *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej* (2005); redaktor tomów: *De Europese periferie* (2004) i *Integration or representation. Polish exiles in Belgium and the European construction* (2005).

<sup>88</sup> Najder-Polska, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Z. Bujaka i TKK, Bruksela, 31 I 1985 r., 28 IV 1985 r.; Najder 1986, List z 22 III 1986 r.

<sup>89</sup> A. Puddington, *Lane Kirkland: champion of American labor*, Hoboken, NJ 2005, s. 186.

<sup>90</sup> „Solidarność News” 1984, nr 4 i 19.

<sup>91</sup> AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lis], Bruksela, 1 IX 1983 r., k. 209–210.

<sup>92</sup> *Ibidem*, t. 4, Wycinki prasowe i tłumaczenia, m.in. z „Le Monde”, „Le Quotidien”, „Le Matin”, i „Die Welt”, 25–26 V 1985 r., k. 231 i n.

*Solidarity's Foreign Ministry. The Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność, 1982–1989*

*The proclamation of the Martial Law in Poland on 13 December 1981 caused a storm of protest in the West. Although some West European governments did not completely condemn Jaruzelski's attempt to end the Polish crisis in an internal and 'peaceful' way, most Western societies reacted fiercely on the delegatization of Solidarność, the arrest of thousands of its militants, and the return of repression. Dozens of committees were founded at both sides of the Atlantic Ocean by Western sympathizers, Polish migrants and even Solidarność members who were coincidentally kept abroad by the Martial Law. All these organizations tried to support the underground trade union in Poland by informing the public opinion of their country, lobbying at local and national authorities, and raising money to assist Polish victims and their families.*

*In order to coordinate these actions, several umbrella organizations were set up. In many countries, Western trade unions created special forums on a national level. Polish migrants from their side, met in Zurich in December 1981 and in Brussels in January 1982, and decided that each country should have one coordinating office. In some countries, this ambition of unification was realized, but in other countries, ideological differences and personal tensions between local leaders were too big. Moreover, these committees could not be integrated by a Group of Delegates to the National Convention of the ISTU 'Solidarity' Currently Abroad, that was founded in Paris in February 1982 by delegates to the First (and only) National Congress of the NSZZ Solidarność (September 1981). However, when some leaders of the Polish underground created the Temporary Coordinating Commission (TKK) on 22 April 1982, and ordered their compatriots abroad to make a single representation in the West, a Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność (Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą) was founded in Oslo in July 1982.*

*At first sight, the position of this Coordinating Office looks very favorable. As it was created with the official support of the TKK and was allowed to act as the official intermediary between the leadership of Solidarność in Poland and foreign governments and institutions, it had an enormous advantage on most other exile organizations, that usually deal with problems of legitimacy, such as internal divisions and external recognition. Moreover, it could profit from a very opportune climate: the events in Poland were followed in the West with a lot of attention and sympathy. However, the question presents itself whether these apparent trump cards were so permanent and useful as they seem to be on the face of things. Could the Coordinating Office indeed narrow the gaps between all the different groups within the Polish emigration? Was the Western support really that widely spread and that continuous? Were there differences between countries, ideological groups and types of partners the Coordinating Office collaborated with (e.g. trade unions, human rights organizations, national governments, international organizations...). Finally, was the Coordinating Office able to profit from the support and to convert it in real influence? And if so, on which fields, at which moments and to what extent could it get a grip on events? These are the main questions that will be dealt with in this article.*